

**Sygn. akt. IV Ka 947/13**

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 18 grudnia 2013 roku

**Sąd Okręgowy w Bydgoszczy IV Wydział Karny Odwoławczy**

w składzie:

**Przewodniczący SSO Piotr Kupcewicz (spr.)**

Sędziowie SO Mariola Urbańska - Trzecka

SR del. do SO Jarosław Całbecki

Protokolant st. sekr. sądowy Justyna Bobak

przy udziale Gizeli Kubickiej Prokuratora Prokuratury Okręgowej  
w Bydgoszczy

po rozpoznaniu w dniu 18 grudnia 2013 roku

sprawy **M. K.**

oskarżonego z art. 286§1 k.k.

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Bydgoszczy

z dnia 18 lipca 2013 roku sygn. akt III K 393/11

utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok, uznając apelację za oczywiście bezzasadną; zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. H. K. – Kancelaria Adwokacka w B. kwotę 516,60 (pięćset szesnaście 60/100) złotych brutto tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu w postępowaniu odwoławczym; wymierza oskarżonemu opłatę za II instancję w wysokości 400,00 (czteryście) złotych i zwalnia go od ponoszenia pozostałych wydatków za postępowanie odwoławcze obciążając Skarb Państwa.

sygn. akt IV Ka 947/13

## UZASADNIENIE

M. K. został oskarżony o to, że w okresie od 29 grudnia 2009r. do 17 września 2010r. w B., działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, doprowadził do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w postaci pieniędzy w kwocie 37 000 zł T. G. w ten sposób, że wprowadził go w błąd co do swojej profesji zawodowej podając się za komornika sądowego i pod pretekstem umożliwienia mu sprzedaży samochodów m - ki V. (...) i M. pochodzących z zajęć komorniczych pobrał od niego wymienioną wyżej kwotę pieniędzy na poczet ich zakupu, działając tym samym na szkodę T. G. tj. o czyn z art. 286 § 1 k.k.

Wyrokiem z dnia 18 lipca 2013 roku, wydanym w sprawie sygn. akt III K 393/11, Sąd Rejonowy w Bydgoszczy uznał oskarżonego za winnego tego, że w okresie od 30 grudnia 2009r. do 4 stycznia 2010r. w B., działając wspólnie i w porozumieniu z dwoma innymi ustalonymi osobami, w ramach z góry powziętego zamiaru, w krótkich odstępach czasu oraz działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, doprowadzili do niekorzystnego rozporządzenia mieniem

w postaci pieniędzy w kwocie 36700 zł T. G. w ten sposób, wprowadzili T. G. w błąd co do profesji M. K. - przedstawiając go jako komornika sądowego i pod pretekstem umożliwienia T. G. zakupu samochodów m - ki V. (...) i M. pochodzących rzekomo z zajęć komorniczych pobrali od niego w.w. kwotę pieniędzy na poczet zakupu w.w. samochodów, w ten sposób, że: w dniu 30 grudnia 2009 roku M. K. pobrał od T. G. 29 000 zł, w dniu 30 grudnia 2009 r inna ustalona osoba pobrała od niego kwotę 4 000 zł tytułem ceny w.w. samochodów, a w dniu 4 stycznia 2010 roku M. K. pobrał od T. G. kwotę 3 700 zł tytułem „kosztów sądowych” niezbędnych przy transakcji zakupu samochodów, przy czym nie dostarczyli mu umówionych samochodów ani nie zwrócili otrzymanych pieniędzy, działając tym samym na szkodę T. G., tj. uznał M. K. za winnego przestępstwa z art. 286 § 1 kk w zw. z art. 12 kk i za to na podstawie art. 286 § 1 kk wymierzył mu karę 3 lat pozbawienia wolności, a na podstawie art. 33 § 2 kk wymierzył mu karę grzywny w wysokości 200 stawek dziennych ustalając wysokość jednej stawki na 30 złotych; na podstawie art. 46 § 1 kk zobowiązał oskarżonego do naprawienia w całości szkody poprzez zapłatę kwoty 36 700 złotych na rzecz T. G.. Wyrok zawiera również rozstrzygnięcie w przedmiocie kosztów sądowych.

**Apelację** od wyroku złożył obrońca oskarżonego. Zarzucił w niej błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, polegający na dowolnym przyjęciu w oparciu o dowód z zeznań świadka T. G., że oskarżony był osobą, która podawała się za komornika sądowego, co mogło mieć wpływ na treść wyroku przez ustalenie, że oskarżony popełnił zarzucane mu przestępstwo. Podnosząc tak sformułowany zarzut obrońca oskarżonego wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego od popełnienia przypisanego mu przestępstwa, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy zważył co następuje:

Apelacja jest bezzasadna w stopniu oczywistym, w rozumieniu przepisu art. 457 § 2 k.p.k., wobec czego zaskarżony wyrok podlegał utrzymaniu w mocy.

W ocenie sądu odwoławczego, sąd pierwszej instancji w sposób w pełni należyty, kompletny i wyczerpujący przeprowadził postępowanie dowodowe w sprawie, zgromadził wszystkie niezbędne dla rozstrzygnięcia sprawy dowody, które poddał gruntownej analizie, po czym poczynił jak najbardziej trafne ustalenia faktyczne skutkujące uznaniem sprawstwa oskarżonego w zakresie przypisanego mu czynu. Sąd orzekający w swym kompletnym, obszernym, rzeczowym, logicznym i jak najbardziej przekonującym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, czyniącym zadość wymogom, jakie zakreśla się dlań treścią przepisu art. 424 k.p.k., wskazał, na jakich dowodach oparte zostały dokonane ustalenia faktyczne i z jakich to powodów nie uznano dowodów przeciwnych. Z treści uzasadnienia zatem w sposób jednoznaczny, przejrzysty i całkowicie zrozumiały wynika, dlaczego zapadł taki właśnie wyrok. Przedstawiona ocena dowodów, w żaden sposób nie jest dowolna, nie wykracza poza granice ich swobodnej oceny, uwzględnia wskazania wiedzy i doświadczenia życiowego oraz zasady logicznego rozumowania, jak najbardziej uprawnienie korzystając z ochrony przewidzianej właśnie treścią przepisu art. 7 k.p.k.

Sąd odwoławczy w powyższym zakresie z tą argumentacją, jaka została tamże przywołana, w pełni się utożsamia i się do niej odwołuje, nie dostrzegając zatem konieczności ponownego szczegółowego jej przytoczenia.

Czyniąc natomiast zadość stosownym wymogom procesowym przewidzianym dla postępowania odwoławczego treścią przepisów art. art.: 433 § 2 i 457 § 3 k.p.k., należy stwierdzić co następuje:

Apelacja sprowadza się do przedstawienia własnej oceny dowodów, zgromadzonych w toku postępowania, przy czym, w przeciwieństwie do Sądu meriti, obrońca oskarżonego robi to w sposób niezwykle wybiórczy, w znacznej mierze odwołując się do części wyjaśnień oskarżonego, dowodów potwierdzających ich wiarygodność i prostego kwestionowania wiarygodności dowodów przeciwnych, w tym przede wszystkim zeznań pokrzywdzonego. Przypomnieć zaś należy, że podstawę wyroku stanowić może tylko całokształt okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej. Oznacza to, że sąd wydając wyrok nie może opierać się na tym co nie zostało ujawnione na rozprawie, jak również i to, że wyroku nie wolno wydawać na podstawie części ujawnionego materiału dowodowego, a musi on być wynikiem analizy całokształtu ujawnionych okoliczności, a więc i tych, które tezę aktu oskarżenia potwierdzają, jak i tych, które ją podważają (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 27.04.1979r. III KR 50/79

OSNPG 1979/10/140, z dnia 30.07.1979r. III KR 196/79 OSNPG 1980/3/43, z dnia 14.06.1984r. I KR 120/84 OSNPG 1984/12/115, z dnia 1.02.1996r. III KRN 191/95 Prok. i Pr. 1996/7-8/11). Zasada określona w art. 410 k.p.k. obowiązuje także strony procesowe, które przedstawiając własne stanowisko nie mogą opierać go na fragmentarycznej ocenie dowodów z pominięciem tego wszystkiego, co może prowadzić do innych wniosków (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 30.07.1979r. III KR 196/79 OSNPG 1980/3/43 i z dnia 5.11.1997r. V KKN 62/97 Prok. i Pr. 1998/2/13). Tymczasem w apelacji przedstawione zostały przede wszystkim wyjaśnienia oskarżonego i zeznania świadków, które w jakiejś części z nimi korelowały, bez w zasadzie jakiegokolwiek odniesienia się do innych dowodów - obciążających. Twierdząc, że Sąd meriti dokonał dowolnej oceny zgromadzonych dowodów i błędnych ustaleń faktycznych co do winy oskarżonego, skarżący wskazuje właściwie tylko na zgodność wyjaśnień oskarżonego z zeznaniami części świadków, w żaden sposób nie odnosząc się nie tylko do wskazanych przez sąd meriti dowodów obciążających, ale też tych wszystkich powodów, dla których wyjaśnienia oskarżonego zostały przez Sąd I instancji uznane za niewiarygodne. Tymczasem w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku przedstawiona została kompleksowa ocena wszystkich zgromadzonych w toku postępowania dowodów i w sposób jasny wynika z nich, dlaczego dowodów, na które powołuje się obrońca nie można było uznać za wiarygodne, zaś ustaleń faktycznych należało dokonać przede wszystkim na podstawie uznanych za wiarygodne zeznań pokrzywdzonego i innych wskazanych dowodów, z nimi korespondujących. Słusznie sąd meriti powołał się przy tym na zasady logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego, które w przedmiotowej sprawie musiały być jak najbardziej uwzględnione. Wszystkich tych argumentów, przedstawionych w motywacyjnej części wyroku, skarżący w apelacji nie zdołał podważyć.

Oczywiście rzeczą Sądu odwoławczego nie jest dokonywanie ponownej oceny wszystkich zgromadzonych w toku postępowania dowodów, ale kontrola tego, czy sąd meriti uczynił to w zgodzie z zasadą, wynikającą z treści przepisu art. 7 k.p.k. i czy ustalenia faktyczne oparte na takiej ocenie dowodów są poprawne. W przedmiotowej sprawie ocenę dowodów, zaprezentowaną w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku sąd okręgowy w całości akceptuje i do niej odsyła. Sumarycznie w tym miejscu należy wskazać tylko, że o niewiarygodności wyjaśnień oskarżonego świadczyła nie tylko ich zasadnicza sprzeczność z zeznaniami T. G., ale i zasadnicza niekonsekwencja. Przecież oskarżony początkowo ograniczał się do prostego zaprzeczenia, by miał jakikolwiek kontakt z pokrzywdzonym, potem zaś twierdził, że w czasie, kiedy miał wyłudzić od pokrzywdzonego pieniądze był w K.(k.361v). Te wyjaśnienia, dość szczegółowe, złożył już w trakcie postępowania, przed Sądem, kiedy miał wystarczająco dużo czasu by sobie przypomnieć co robił w tak ważnym ze względu na treść zarzutu okresie. Tymczasem na kolejnej rozprawie zmienił wyjaśnienia stwierdzając, że do K.wyjechał na Sylwestra 2010 roku (k.374v) (co należy zauważyć, siostra narzeczonej oskarżonego – I. R. – również twierdziła, że oskarżony z jej siostrą byli w K.na przełomie 2009-201 roku k.390). Tymczasem na kolejnej rozprawie oskarżony przypomniał sobie kolejną okoliczność, tj. to, że 30 grudnia 2009 roku był w I.(k.390). Już ta niekonsekwencja w sposób istotny podważa wiarygodność wyjaśnień oskarżonego. Podobną niespójność cechują zeznania świadka P. C., przedstawione również w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, w których świadek ten w sposób wyjątkowo nieudolny próbował dopasować swoją relację do wyjaśnień oskarżonego, w tym również w zakresie tego, że korzystał z telefonu oskarżonego. Słusznie Sąd meriti uznał również zeznania tego świadka za niezgodne z prawdą, m.in. odwołując się do zeznań wszystkich tych świadków, którzy twierdzili, że właśnie z oskarżonym kontaktowali się dzwoniąc na numer (...) – który to numer wskazał również pokrzywdzony, jako numer osoby podającej się za komornika. Do żadnej z tych okoliczności nie odniósł się skarżący w swym środku zaskarżenia. Co prawda wskazuje, że z zeznań świadków P. C.i I. R.wynika, że telefon o wskazanym numerze był użytkowany przez P. C., jednakże w ogóle nie odnosi się do tych wszystkich dowodów, z których wynika, że to oskarżony nim się posługiwał i to w okresie popełnienia zarzuconego mu czynu i później (por. np. zeznania świadka I. O.i świadka D.).

Kilkukrotniepowołuje się skarżący na wyjaśnienia oskarżonego, z których wynika, że posiada on tatuaże na rękach, w tym przedramionach i nikt nie mógłby osoby z takimi tatuażami wziąć za komornika. Oczywiście nie jest to żaden argument na podważenie wiarygodności zeznań pokrzywdzonego, wskazującego na oskarżonego jako rzekomego „komornika”. Ich kontakty miały miejsce zimą, kiedy z naturalnych względów nikt nie prezentuje nawet przedramion, świadek mógł w ogóle nie przyglądać się rękom oskarżonego, poza tym w dzisiejszych czasach posiadanie tatuaży nie jest już związane z przynależnością do określonej grupy społecznej i pewnie można sobie wyobrazić nawet komornika z tatuażami. Zauważyć przy tym trzeba, że świadek O., która poznała oskarżonego na wczasach w

Egipcie, tatuaż zauważyła u oskarżonego przede wszystkim na klatce piersiowej, nie na ramionach, mimo, że w Afryce oskarżony niewątpliwie nie chodził tak ciepło ubrany jak zimą w Polsce. Oczywiście przy ocenie wiarygodności zeznań pokrzywdzonego Sąd meriti nie mógł pominąć – i nie pominął - i tego, że w bardzo podobny sposób jak wobec pokrzywdzonego, oskarżony działał wobec innych osób, w tym świadka O., której co prawda nie mówił że sam jest komornikiem, ale skutecznie przekonywał ją o bliskich kontaktach z osobą, pełniącą taką funkcję. Jako niemożliwy przypadek należałoby uznać, że w tym samym czasie ktoś inny miałby wyłudzić w taki sam sposób pieniądze od pokrzywdzonego, posługując się przy tym, tym samym telefonem.

Na tle niespójnych, niekonsekwentnych i nielogicznych wyjaśnień oskarżonego i zeznań świadków, którzy starali się potwierdzić jego linię obrony (a właściwie linie obrony), zeznania pokrzywdzonego jawią się jako spójne, w pełni logiczne, konsekwentne i co niezwykle istotne – zgodne z szeregiem dowodów, którym sąd meriti również dał wiarę, a które wskazał w uzasadnieniu wyroku. Nie powtarzając oceny powodów, dla których słusznie sąd I instancji uznał te dowody za wiarygodne, wskazać wystarczy dodatkowo, że w żaden sposób wiarygodności zeznań T. G. nie może podważyć to, że przekazał oskarżonemu pieniądze bez jakiegokolwiek pokwitowania. Z nagrań rozmów telefonicznych, które pokrzywdzony przedstawił wynika, że sam zdawał sobie sprawę ze swojej lekkomyślności, a z drugiej strony przecież nawet z wyjaśnień oskarżonego wynika, że braku pokwitowań nie traktował jako przesłanki świadczącej o tym, że do przestępstwa w ogóle nie doszło, tylko okoliczności, która nie pozwalała na uznanie, że pokrzywdzony przekazał pieniądze właśnie jemu. W toku całego postępowania oskarżony nie wskazał również logicznego powodu, dla którego pokrzywdzony miałby wskazywać właśnie jego jako osobę podającą się za komornika, gdyby w rzeczywistości był to ktoś inny. Poza tym, byłby to niezwykle, niemożliwy z logicznego punktu widzenia przypadek, że bezpodstawnie pokrzywdzony wskazywał na nieznanego wcześniej sobie oskarżonego, jako sprawcę oszustwa, popełnionego w podobny sposób, w jaki krótko wcześniej oskarżony miał działać wobec innych osób, również całkowicie obcych wobec pokrzywdzonego.

Wbrew twierdzeniom, zawartym w uzasadnieniu apelacji, nie ma żadnych przesłanek by uznać, że sąd a quo naruszył zasadę in dubio pro reo, wynikającą z treści przepisu art. 5 § 2 k.p.k. Reguła ta odnosi się w praktyce do zagadnień związanych z ustaleniami faktycznymi, nie można jej jednak rozumieć jako reguły swoistego, uproszczonego traktowania wątpliwości. Wszelka wątpliwość w zakresie ustaleń faktycznych winna być wyjaśniona i usunięta przez wszechstronną inicjatywę dowodową organu procesowego i gruntowną analizę całego dostępnego materiału dowodowego. Dopiero wtedy, gdy po wykorzystaniu wszelkich istniejących możliwości wątpliwość nie zostanie usunięta, należy ją wytłumaczyć w sposób korzystny dla oskarżonego. Reguła ta ma więc zastosowanie jedynie wtedy, gdy wyczerpane zostały wszystkie możliwości w procesie, a mimo to nadal istnieją wątpliwości, których nie można usunąć ani w świetle zebranych dowodów, ani w świetle logicznego rozumowania (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 25.06.1991r. WR 107/91 OSNKW 1992/1-2/14, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28.11.1996r. V KKN 215/96 Prok. i Pr. 1997/5/4) .

Natomiast, gdy z materiału dowodowego wynikają różne wersje wydarzenia, to nie jest to równoznaczne z istnieniem „nie dających się usunąć wątpliwości” w rozumieniu tego przepisu. W takim przypadku sąd zobowiązany jest dokonać ustaleń faktycznych kierując się zasadą swobodnej oceny dowodów, której granice wyznacza art. 7 k.p.k.

Przepis art. 5 § 2 k.p.k. w żadnym razie nie może być bowiem interpretowany jako obowiązek czynienia ustaleń faktycznych, w oparciu o najkorzystniejsze dla oskarżonego wersje wypadków. Wyrażona w nim zasada tłumaczenia wątpliwości na korzyść oskarżonego nie polega bowiem na obowiązku automatycznego wyboru najkorzystniejszej wersji wynikającej z wyjaśnień i zeznań o niejednakowej treści (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21.03.1997r. VKKN213/96 Prok. i Pr. 1997/9/6, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3.07.1997r. IV KKN 142/97 Prok. i Pr. 1997/12/4, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27.04.1976r. III KR 86/76 OSNPG 1977/2/16, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19.02.1990r. I KR 6/90 niepubl.). Odnosząc te uwagi do przedmiotowej sprawy należy stwierdzić, że ani to, że nie udało się zweryfikować informacji dotyczących ogłoszenia o sprzedaży samochodu, który oskarżony miał oglądać w I.w dniu 30 grudnia 2009 roku, ani też to, że nie było możliwości przeprowadzenia dowodu z zapisu monitoringu rejony ul. (...)w B., gdzie w tym dniu oskarżony miał towarzyszyć pokrzywdzonemu, nie stanowiły okoliczności, które można by było uznać za niewyjaśnione wątpliwości, które powinny być tłumaczone na korzyść oskarżonego. Zgromadzone

dowody, którym sąd dał wiarę, pozwoliły ustalić, że oskarżony w tym dniu przed bankiem pokrzywdzony przekazał oskarżonemu 29.000 złotych, ta okoliczność faktyczna została więc wyjaśniona. Także inne argumenty, wskazane w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, przemawiające za tym, że cała linia obrony, zaprezentowana przez oskarżonego i niektórych świadków na rozprawie, a sprowadzająca się do tego, że w tym dniu i miejscu oskarżonego nie mogło być, ponieważ był w I., jest niewiarygodna, oparta na celowo przygotowanych w tym celu niewiarygodnych dowodach, potwierdza prawidłowość ustaleń faktycznych, dokonanych przez sąd meriti.

Sąd Okręgowy akceptuje i odsyła do pozostałych argumentów, które przytoczył sąd meriti w swym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, na poparcie stanowiska, iż to zeznania pokrzywdzonego są zgodne z prawdą, zaś dowody przeciwne, w częściach, w których z nimi są sprzeczne, są niewiarygodne i to właśnie zeznania pokrzywdzonego stanowić musiały podstawę ustaleń faktycznych.

Na koniec przypomnieć należy, że zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę wyroku, jest tylko wówczas słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków, wyprowadzonych przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania. Zarzut ten nie może jednak sprowadzać się do samej polemiki z ustaleniami sądu, wyrażonymi w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, lecz musi wykazywać konkretne uchybienia w zakresie zasad logicznego rozumowania, jakich dopuścił się sąd w ocenie materiału dowodowego. Sama możliwość przeciwstawienia ustaleniom sądu orzekającego odmiennego poglądu w kwestii ustaleń faktycznych, opartego na innych dowodach od tych, na których oparł się Sąd I instancji nie może prowadzić do wniosku o popełnieniu przez sąd błędu w ustaleniach faktycznych (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 24.03.1975r. II KR 355/74 OSNPG 1975/9/84 i z dnia 22.01.1975r. I KR 197/74 OSNKW 1975/5/58, wyroki Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 6.02.1992r. II Akr 1/92 OSA 1992/6/41 i z dnia 28.05.1992r. II Akr 134/92 OSA 1992/11/55, wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 6.10.2000r. II AKa 138/00 Prok. i Pr. 2002/1/28).

Skoro więc Sąd Rejonowy dokonał - co omówiono wyżej - prawidłowej oceny dowodów i w oparciu o dowody uznane za wiarygodne dokonał ustaleń faktycznych podnoszenie zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych, poprzez odwołanie się do wyjaśnień oskarżonych jest niezasadne.

Sąd I instancji w sposób wyczerpujący przedstawił analizę prawną zachowania oskarżonego, jak również wskazał na okoliczności, które uwzględnił rozstrzygając o rodzaju i wysokości kary orzeczonej wobec oskarżonego. Zaskarżony wyrok również w tej części nie budzi żadnych wątpliwości.

Reasumując powyższe uwagi Sąd Okręgowy stwierdził, że apelacja obrońcy oskarżonego jest bezzasadna w sposób oczywisty i wobec braku okoliczności, które sąd odwoławczy powinien uwzględnić z urzędu, zaskarżony wyrok należało utrzymać w mocy.

O kosztach sądowych związanych z postępowaniem odwoławczym orzeczono po myśli art. 636 k.p.k. oraz art. 2 ust 1 pkt 5 ustawy z 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jedn. Dz. U. Nr 49/83, poz. 223 ze zm.), uznając, że brak jest podstaw do zwolnienia oskarżonego od ponoszenia owych kosztów.